

Wystąpienie Dyrektora Krajowej Szkoły i Sądownictwa i Prokuratury na zakończenie X rocznika AS i I AUS

Szanowni Państwo,

zakończyli Państwo 3 lata intensywnej nauki, w przypadku apl. uzup. 1,5 roku, lecz jeszcze intensywniejszej. Gratuluję Państwu zdanego z sukcesem egzaminu sędziowskiego i chcę zwrócić uwagę, że wkrótce się zmieni się Państwa perspektywa. Praktyki, obserwowanie patrona, omawianie z nim orzeczeń to nie to samo, co dostać akta, zaplanować kolejność czynności w procesie i wydać wyrok – sprawiedliwy i na podstawie obowiązującego prawa, a nie własnego czy środowiskowego widzimisię. I do tego miała was przygotować aplikacja, a nie do egzaminu. Bowiem w KSSiP staramy się realizować zasadę, że nie dla szkoły czy egzaminu, lecz dla życia uczymy.

I w dzisiejszym wystąpieniu zajmę się konsekwencjami tej zmiany, zarysowaniem szerszej, celowościowej perspektywy działania sędziego oraz głównych wyzwań stojących na drodze do rzetelnego i niezawisłego działania sędziego, lecz w pierwszej kolejności wspomnę o możliwościach naszej dalszej współpracy.

Drodzy Absolwenci,

wyrażam nadzieję, że nasz kontakt edukacyjny nie kończy się. Nowoczesne technologie umożliwiają KSSiP kształcenie na odległość. W związku ze zmianą form dydaktyki powiązaną z epidemią do programu szkoleń na stałe weszły szkolenia online, obecnie realizowane przy pomocy platformy Teams. Te szkolenia bywają także krótkie, niekiedy tylko 2 h lekcyjne. W ten sposób można dostosować długość szkolenia do tematu i umożliwić udział sędziom i asesorom bardzo zajęтым, np. mających małe dzieci. Oczywiście Krajowa Szkoła pamięta, że 3-dniowe szkolenie wyjazdowe to nie tylko same zajęcia, lecz także okazja do integracji, wymiany poglądów, porównania praktyki orzecznictwa w różnych częściach Polski, czemu sprzyjają wieczorne ogniska pod obszerną, zadaszoną wiatą w naszym ośrodku w Dębem nad Narwią, nieco w dół od Zalewu Zegrzyńskiego.

Wiemy, że nasi absolwenci integrują się także na własną rękę tworząc grupy na facebooku i tam omawiają swoje problemy orzecznictwa. Krajowa Szkoła zamierza wykorzystać tę formę i co prawda nie na facebooku, lecz na Teams, od 1 września ruszy pierwsza taka grupa, do której zaprosimy asesorów orzekających w wydziałach upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ale też i sędziów świeżo przeniesionych do tych wydziałów. Moderatorem grupy będzie znany Państwu sędzia Janusz Płoch, być może najbardziej doświadczony orzecznictwem i dydaktycznie sędzia upadłościowy w Polsce.

Wstępnie planujemy dwa spotkania w miesiącu po 2 h lekcyjne, ale dalszy sposób funkcjonowania grupy będzie zależał od jej uczestników. Ci z Państwa, którzy się zgłoszą do tej grupy, sami ocenią, czy efektywniejsze jest omawianie problemów postępowania upadłościowego we własnym, czysto asesorskim gronie, czy też przydatny jest moderator dyskusji w postaci doświadczonego sędziego. Zakładam, że 1 września już będzie po mianowaniu, lecz nie ma przeszkód w późniejszym dołączeniu do grupy, a dołączenie nie oznacza obowiązku uczestniczenia w każdym spotkaniu. Traktujemy to pilotażowo i jeśli ta forma się sprawdzi, otworzymy następne grupy. Oczekujemy Państwa propozycji z jakich dziedzin i z jakim trybem pracy. Już tylko do wiadomości: obecnie w wydziałach upadłościowo-restr. orzeka 49 asesorów, jeszcze dziś na tej sali poznamy następnych.

Szanowni Państwo,

zwróćmy teraz przez chwilę uwagę na najważniejsze aktualnie problemy asesury.

Przywrócenie asesury w obecnym kształcie spotkało się z licznymi głosami krytyki. Obecnemu modelowi dojścia do stanowiska sędziego zarzuca się nadmierne skupienie się na kształceniu. Tymczasem ponoć polskie sądownictwo dotknięte jest brakiem doświadczenia życiowego sędziów. Przyjęty model ma nadmiernie preferować wiedzę kosztem doświadczenia. No cóż doświadczenia życiowego nigdy za dużo. Rzeczywiście niektórym z Państwa udało się dostać na studia i aplikację za pierwszym podejściem i mają doświadczenie co najwyżej okazym, wakacyjnej pracy. Pamiętajmy jednak, że aplikacja w KSSiP i asesura, chociaż jest dominującym modelem, nie jest jedynym. Nic mi nie wiadomo o badaniach co do różnic w orzekaniu asesorów i sędziów po Krajowej Szkole lub po tzw. starej aplikacji oraz stosunkowo niewielkiej grupie sędziów pozyskanych z innych profesji prawniczych, tj. mających rzekomo mieć co do zasady większe doświadczenie życiowe. Czy jednak praca w kancelarii prawniczej lub nawet samodzielna praktyka jest właśnie tym rodzajem doświadczenia życiowego, którego najbardziej potrzebuje sądownictwo. Podstawową przyczyną dużego zwiększenia przez obecnego MS limitów przyjęć na aplikacje w KSSiP jest przede wszystkim niedostatek wartościowych kandydatów na urząd sędziego z innych zawodów prawniczych. Państwo stanowili ostatni, stosunkowo nieliczny rocznik. Największy. XII rocznik, jest niemal dwa razy liczniejszy. Limit wynosił 200 osób.

Wartościowi kandydaci z innych zawodów jeśli już zgłaszają się, to od razu do sądu okręgowego lub apelacyjnego i Krakowa Rada Sądownictwa stoi wówczas przed trudnym wyborem: doświadczony adwokat lub radca prawny, który rzeczywiście mógłby wnieść nowe spojrzenie do sądu, i konkurenci w postaci doświadczonych sędziów niższego szczebla, może niekoniecznie orły, ale rzetelnie pracujący i dający

niemal pewność, że poradzą sobie na wyższym szczeblu. Jak powiedzieć takiemu sędziemu, że w imię zróżnicowania kadry sędziowskiej KRS przedstawi Prezydentowi radcę prawnego, a nie jego rówieśnika, dobrego sędziego ? Jednocześnie rozumiem adwokatów i radców prawnych, że po latach praktyki prawniczej nie chcą zaczynać od szczebla sądu rejonowego, razem z dużo młodszymi osobami powoływanymi na urząd sędziego bezpośrednio po zakończeniu asesury.

Szanowni Państwo,

pragnę wyrazić w tym gronie nadzieję, że problem należytego dopływu do sądownictwa osób z innym doświadczeniem niż aplikacja w Krajowej Szkole rozwiązałoby uchwalenie nowego *Prawa o ustroju sądów powszechnych* zaproponowanego przez Pana min. Ziobro, nr UD 322 w wykazie prac legislacyjnych dostępnym pod adresem [legislacja.rcl.gov.pl.](http://legislacja.rcl.gov.pl), a pod nrem 323 są przepisy przejściowe. Na zaproszenie Pani sędzi Katarzyny Frydrych, odpowiedzialnej obecnie jako PS za tzw. departamenty sądowe MS, miałem zaszczyt współtworzyć ten projekt. Projekt ten spotkał się z licznymi głosami krytycznymi na łamach Rzeczypospolitej i Gazety Prawnej, lecz niestety, większość tych głosów była pisana pod założoną tezę, a ich autorzy albo nie przeczytali projektu, albo nawet świadomie wprowadzali w błąd czytelników co do jego treści. Likwidacja hierarchii stanowisk sędziowskich byłaby odważnym krokiem i być może bardziej niż obecne przepisy zachęcałyby przedstawicieli innych zawodów prawniczych do ubiegania się o urząd sędziego. Wiedząc, że nie będą konkurować z doświadczonymi sędziami, sądzę, że zgłaszałyby się liczniej niż obecnie.

Podkreślmy wyraźnie, że zróżnicowanie dróg życiowych jest niezbędne w sądownictwie. Doceniam to, że duża część absolwentów KSSiP podtrzymuje kontakty już orzekając, lecz na pewno nie można zamykać się we własnym gronie, nawet poszerzonym o starszych kolegów, lecz oni najczęściej są także po aplikacji sędziowskiej lub tzw. starej aplikacji sądowej. Obecnie ławnicy orzekają tylko w poważniejszych sprawach karnych Rok po zakończeniu stanu zagrożenia epidemicznego wrócą do orzekania w sprawach rodzinnych i niektórych z prawa pracy i naprawdę warto korzystać z doświadczenia przynajmniej niektórych z nich, chociaż większości z was nigdy nie zdarzy się orzekać z ławnikami, o ile nie nastąpi odbudowa znaczenia tej instytucji.

Zwróćmy teraz uwagę na niezwykle istotny, powiązany z głównym celem działalności sędziowskiej kontekst naszych rozważań. Otóż te wszystkie problemy związane z zapewnieniem odpowiedniej różnorodności środowiska sędziowskiego, pozyskaniem ławników, mają jeden cel: sprawiedliwość. Jednocześnie musimy

zauważyć, że w błędzie są ci, którzy przeciwstawiają sprawiedliwość literze prawa. Do istoty sprawiedliwości należy *bowiem* takie same traktowanie osób w takich samych sytuacjach. Wrażliwość na ludzką krzywdę, poszukiwanie sprawiedliwego rozstrzygnięcia nie może być wbrew lub obok prawa. To przecież prawo stanowione wskazuje nam rozstrzygnięcie. To przecież ustawodawca, w państwie demokratycznym wyłoniony w wyborach powszechnych, wskazuje nam, jaki jest sprawiedliwy wyrok. A jeżeli jednak mamy w jakiejś kwestii zdanie inne niż ustawa, to jako sędziowie w prasie prawniczej możemy zamieścić artykuł krytyczny wobec obowiązującego prawa, lecz wydając wyrok kierujemy się prawem.

Szanowni Państwo,

rozpatrując te zagadnienia musimy jeszcze podkreślić kwestię relacji między prawem a moralnością i niezawisłością sędziowską.

Obecnie prawo na całym świecie dokonało takiej ekspansji, że już niewiele miejsca zostawiło na moralność, w polskim prawie cywilnym nazywaną zasadami współżycia społecznego. Jednakże ta ekspansja nie ograniczyła znaczenia sędziego. Wprost przeciwnie, przy tak licznych przepisach często dochodzi do ich sprzeczności i sędzia musi podjąć decyzję, który ma pierwszeństwo. Rosnąca rola szczegółowych przepisów kosztem ich ogólności stworzyła liczne luki, konieczne do wypełniania wykładnią. Istnieje, na pewno wam znana, konstrukcja teoretyczna, pomagająca w wypełnieniu luk zgodnie z wolą ustawodawcy. To pojęcie racjonalnego ustawodawcy.

Z uwagi na cel działania sędziego należy jednak pamiętać o odpowiedniej, perspektywie w podejściu do wykładni. Założenie racjonalności ustawodawcy nie wyczerpuje się w kwestiach językowych. Owszem, ważne są argumenty typu, że skoro ustawa posługuje się dwoma pojęciami, to należy uznać to za celowy zabieg i nie utożsamiać tych pojęć, nawet jeśli w języku poza prawniczym zdarza się ich używanie jako synonimów. Jednakże z punktu widzenia sprawiedliwości ważniejsza od racjonalności językowej jest racjonalność aksjologiczna. Chodzi o to, że racjonalny ustawodawca ustanawia przepisy w jakimś celu, wyraźniej lub mniej wyraźnie wynikającym z brzmienia tych przepisów, lecz już niekoniecznie jest ustawodawcą super racjonalnym językowo, który z rozmysłem używa w tekście prawnym każdego słowa i wszystkich przecinków. Np. zdarza się, że użyciu odmiennego, bliskoznacznego terminu nie można przypisać żadnego słusznego moralnie celu, po prostu było to zwykłe niechlujstwo ustawowe albo terminy te są pozostałością po wcześniej stosowanej terminologii, zawartej innych przepisach już uchylonych. Wykładowcy Krajowej Szkoły są częścią polskiego świata prawniczego i skoro przeważa w nim wykładnia językowa, zbyt rzadko podejmuje się wysiłek odtworzenia celu ustawy, to dotyczy to

także naszych wykładowców, a tym samym waszych zajęć. Wkrótce sami, obok spraw rutynowych, gdzie po ustaleniu faktów, nie będziecie mieli wątpliwości co do rozstrzygnięcia, poczujecie ciężar odpowiedzialności w sprawach mniej typowych i napięcie między wykładnią językową i celowościową.

Tak na marginesie, moim zdaniem to nieprawda, że za wykładnią językową przemawia pewność prawa. Samo istnienie sporu o wykładnię, świadczy, że proste i bezpośrednie odczytanie przepisu nie daje jednoznacznego rozwiązania. A odwoływanie się wyłącznie do argumentów językowych rzadko prowadzi do jednego, jednoznacznego rozwiązania. Często argumenty językowe prowadzą do co najmniej 2 różnych norm wywodzonych z jednego przepisu, w zależności od tego, któremu elementowi przepisu nada się większe znaczenie. To właśnie wykładnia celowościowa, starająca się o odtworzenie woli ustawodawcy, prowadzi do bardziej jednoznacznych wyników, gdyż pozwala na odrzucenie niektórych z wyników wykładni językowej jako niewątpliwie nieprowadzących do celu, który chciał osiągnąć Sejm uchwalając ustawę.

Szanowni Państwo,

na tle podkreślenia znaczenia wykładni celowościowej zwróćmy uwagę na uprawnienia i odpowiadające tym uprawnieniom obowiązki sędziego.

Sędzia ma prawo rozstrzygania o ludzkich losach, sprawach. To jest naprawdę potężna władza. Jak zauważyło już wielu teoretyków prawa ustawodawca tylko uchwała ustawy. W praktyce na ludzkie losy bezpośrednio wpływają wyroki sędziów i amerykański sędzia Olivier Holmes posunął się nawet do stwierdzenia, na początku XX w., że prawem jest, to co stosują sądy. Ale w żadnym wypadku nie oznaczało to aprobaty do orzekania wbrew woli ustawodawcy. Było to raczej stwierdzenie opisowe, stwierdzenie faktu, że do sądu, a nie do ustawodawcy, należy ostatecznie słowo. Tym bardziej przy wykładni należy starać się orzekać zgodnie z ustawą, to znaczy zgodnie z jej celami, aczkolwiek zawsze pozostanie problem, gdy jakiś przepis ustanawia wyjątek i brak jest jasnych wskazówek, jak daleko sięga ten wyjątek. Zasada *exceptiones non sunt extendendae* nie zwalnia nas z poszukiwania celu ustawy i sprawiedliwości. Jeżeli spójność aksjologiczna ustawy wymaga rozszerzenia wyjątku, to należy się zastanowić, czy na pewno celem ustawodawcy było tak wąskie określenie zakresu reguły stanowiącej wyjątek.

Oczekuje się od sędziów wrażliwości na ludzką krzywdę i sędziowie powinni ją mieć, lecz nigdy nie należy zapominać o sprawiedliwości. Śledząc orzecznictwo w sprawach o odszkodowanie zauważyłem, że niekiedy znacznie liberalniej ocenia się przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej, gdy pozwanym nie jest sprawca szkody, lecz ubezpieczyciel sprawcy. Czytałem ostatnio artykuł o zakrztuszeniu się

dziecka w przedszkolu, skutki były poważne: niedotlenienie, być może trwałe uszkodzenie mózgu. W świetle artykułu nie było winy personelu przedszkola. Ubezpieczyciel uważa, że w trakcie posiłku opiekunowie nie muszą stać nad każdym podopiecznym i dopilnowywać, aby dziecko jadło prawidłowo i nie rozmawiało przy jedzeniu, gdyż to może skutkować dostaniem się kęsa do tchawicy zamiast do przełyku. Dziennikarz oczekiwał od sądu wrażliwości polegającej na uznaniu winy przedszkolank, gdyż przecież przedszkolankom to nie zaszkodzi, przedszkole ma OC. Nie na tym polega wrażliwość.

W tym miejscu nie mogę nie wspomnieć, że zdarzają się także wykładnie zupełnie niejęzykowe, a nawet wprost *contra legem*, lecz jednocześnie bynajmniej nie celowościowe. Nie są celowościowe w tym sensie, że ich celem nie jest odtworzenie woli ustawodawcy, lecz realizacja woli sędziego, a w tym przypadku zarówno tekst ustawy jak i jej cel schodzą na dalszy plan, a nawet w ogóle nie są brane pod uwagę. Przykładem takich orzeczeń są orzeczenia uznające orzeczenia innych sądów za nieistniejące, bez potrzeby ich uchylenia po wznowieniu postępowania lub w innej procedurze. Pewien sędzia umorzył postępowanie karne przeciwko prokuratorowi ze względu na immunitet. Orzeczenie Sądu Najwyższego uchylające immunitet uznał za nieskuteczne ze względu na to, że w świetle orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego nie jest niezawisłym sądem. Znaleźli się też sędziowie, którzy odmówili nadania swoim wyrokom klauzuli wykonalności ze względu na ich nieprawomocność, chociaż apelacja została oddalona. A sędzia I instancji uznał, że jego wyrok i tak jest nieprawomocny, apelację ma rozpoznać inny skład, legalny wg tego sędziego. **I ci sędziowie oraz część mediów nazywają to bezprawie stosowaniem orzeczeń TSUE i ETPC.**

W uzasadnieniach niektórych orzeczeń tych trybunałów pojawiła się teza, iż sąd zawierający w swoim składzie sędziego powołanego na wniosek obecnej KRS może nie spełniać warunku niezawisłego sądu wymaganego przez art. 19 Traktatu o Unii Europejskiej – to w przypadku orzeczeń TSUE – lub rozpoznanie sprawy przez taki sąd może naruszyć prawo do sądu w rozumieniu art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Mam nadzieję, że oczywistym jest dla wszystkich tu obecnych, że sprzeczności między prawem unijnym i krajowym może usunąć tylko sejm lub Trybunał Konstytucyjny, sędziowie nie są uprawnieni do zmiany prawa,

Szanowni Państwo,

Musimy w tym gronie podkreślić, że **Polska jest państwem demokratycznym, a nie republiką sędziowską.** Zdarzyło się Trybunałowi Sprawiedliwości UE

stwierdzić, że jeśli sąd jest związany orzeczeniem innego sądu i to orzeczenie innego sądu miałoby stać na przeszkodzie stosowaniu prawa UE, to należy je pominąć. Właśnie ta tę tezę powołują się sędziowie wydający wspomniane przeze mnie orzeczenia. Tylko jakie prawo unijne stosował sędzia umarządzający postępowanie karne przeciwko prokuratorowi ? Prawo unijne nie reguluje immunitetów i niewiele jest państw, w których prokurator ma immunitet. Sędziowie też tylko w niektórych krajach mają immunitet. Kwestia warunków formalnych do oskarżenia prokuratora jest wyłączną domeną prawa krajowego. Przy rozpoznawaniu wniosku o klauzulę także nie stosuje się prawa unijnego. Prawidłowość składu rozpoznającego apelację można badać tylko w postępowaniu wywołanym stosowną skargą, tj. kasacyjną, nadzwyczajną lub o wznowienie. Przede wszystkim sędziowie ci oceniają ustawę o Krajowej Radzie Sądownictwa jako sprzeczną z prawem UE, chociaż w sprawach cywilnych i karnych nie stosuje się ustawy o KRS, stosuje się K.p.c. lub K.p.k.

Czy wobec tego sędziowie ci nie mają elementarnej wiedzy prawnej ? Nie, niestety w tym przypadku motywem ich postępowania jest szantaż. Postanowili wymusić na sejmie zmianę ustawy. Sami sobie przyznali kompetencje ustawodawcze, Trybunału Konstytucyjnego i TSUE. W kwestii usunięcia z naszego prawa prawdziwych lub rzekomych sprzeczności z prawem UE toczą się obecnie negocjacje z Komisją Europejską i nie ma tu miejsca na sędziowski szantaż. Konstytucja RP zastrzega prowadzenie polityki zagranicznej dla Rady Ministrów i Prezydenta.

Ten szantaż bywa nawet przedstawiany jawnie, bez kamuflażu. Część środowiska podnosi, że skoro prawo nie przewiduje procedury do podważenia powołania na urząd sędziego, to jedynym wyjściem sędziów kwestionujących obecną ustawę o KRS jest kwestionowanie orzeczeń wydanych przez sędziów powołanych na wniosek obecnej KRS. Polska Konstytucja nie przewiduje ogólnej zasady, że każdy akt władzy wykonawczej musi podlegać kontroli sądowej. I słusznie. Obawiam się, że poddanie wszystkiego kontroli sądowej zagroziłoby demokratycznemu charakterowi Rzeczypospolitej.

Drodzy Absolwenci,

pozwolę sobie na krótkie wspomnienie.

Wiosną 1994 r. gdy byłem początkującym sędzią, aczkolwiek już po niemal dwuletniej asesurze, prezydent Lech Wałęsa, niezadowolony z wydania koncesji na nadawanie pierwszej prywatnej telewizji Polsat, odwołał Marka Markiewicza z funkcji przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Powstał spór, czy Prezydent, powołujący przewodniczącego KRRiT na określoną kadencję, w ogóle może go odwołać. Ze środowisk prawniczych rozległo się nawoływanie do uznania aktu

odwołania za bezskuteczny. Część prawników wzywała Markiewicza do dalszego pełnienia funkcji. Wówczas Markiewicz udzielił wywiadu, w którym stwierdził, że nie do niego należy ocena skuteczności aktu Prezydenta o odwołaniu. Mam na biurku akt odwołujący mnie ze stanowiska Przewodniczącego, nikt go nie uchylił, więc nie jestem Przewodniczącym. Już wtedy, w 1994 r., w środowisku prawniczym odezwali się szantażyści. Grozili, że wszystkie uchwały KRRiT po odwołaniu Markiewicza będą nieważne, wzywały sądy do ich nierespektowania. Czy czegoś to Państwu nie przypomina ?

Podkreślmy zatem, że sędziowie mogą mieć swoje poglądy na temat, jaka powinna być treść prawa, mogą w prasie prawniczej krytykować orzeczenia TK. Jeśli jednak zaczynają realizować te poglądy przy orzekaniu, przestają być sędziami i zaczynają zagarniać władzę ustawodawczą. Przed tym ostrzegał już de Tocqueville. Już niemal 200 lat temu, obserwując wzrastającą rolę sędziów w USA, dostrzegł, że to trzecia władza może, przy utrzymaniu tego trendu, stanowić największe zagrożenie dla demokracji. Tym zagrożeniem nie jest sama władza wydawania wyroków, to jest istotą roli sędziego. Jednakże gdy władzę wydawania wyroków wykorzystuje się do wymuszania zmian ustawowych, to trzeba spytać: po co są wybory do Sejmu. Może to raczej sędziów należałoby wybierać w wyborach powszechnych, a politycy niech sami kooptują się do Sejmu.

Szanowni Państwo,

na zakończenie trzeba powiedzieć, że mają Państwo niezbędne gwarancje niezawisłości, stąd pozostaje Państwu jedynie rzetelne pełnienie służby. Orzekanie zgodnie z prawem i sumieniem oraz pamiętanie, że sumienie i wrażliwość nie usprawiedliwiają orzekania wbrew prawu. Nie tylko wbrew literze prawa, lecz także orzekanie wbrew duchowi ustawy jest nadużyciem władzy sądenia. Ustawodawca nie jest wrogiem obywateli, uchwała ustawy dla ich dobra i dobra Rzeczypospolitej. A w razie konfliktu interesów różnych grup obywateli to do sejmu należy ich wyważenie, nie do sędziów. Sędziowie natomiast swoją wykładnią, zgodną z duchem ustawy, wypełniają luki i usuwają sprzeczności, które przy takiej inflacji prawa są nieuniknione w procesie ustawodawczym.

A największym zagrożeniem niezawisłości jest w praktyce nacisk środowiska. I z tym wyzwaniem spotkacie się w pierwszej kolejności. Zazwyczaj koleżanki i koledzy z wydziału będą wymagać od was dostosowania się do ich praktyki. Krajowa Szkoła, jak wynika z oficjalnego uzasadnienia ustawy, została powołana między innymi w celu ograniczenia zjawiska prawa dzielnicowego. Obowiązkiem absolwenta KSSiP jest przeciwstawienie się lokalnym wzorcom. Należy jednak

pamiętać, że jednolitość stosowania prawa jest wartością samą w sobie i trzeba mieć poważne argumenty, aby orzekać odmiennie.

Szanowni Absolwenci,

spotykając się z Państwem na tym szczególnym wydarzeniu, który wieńczy Państwa proces edukacji, pozostaję w przeświadczeniu, że Państwo jako absolwenci Krajowej Szkoły sprostacie tym wielkim, lecz przecież wymagającym realizacji w konkretnych, codziennych obowiązkach sędziowskich zadaniom.

Mam nadzieję, że doskonalona w procesie edukacji Państwa sędziowska niezawisłość zrealizuje się poprzez pełnienie służby. Służba ta zaś będzie rozwijała się w duchu zgodności z prawem i z Państwa właściwie ukształtowanym czyli prawym sumieniem. Bo przecież nie dla szkoły, nie dla egzaminu bowiem uczyliśmy Państwa w Krajowej Szkole, lecz dla waszego sędziowskiego życia – *non scholae sed vitae discimus !*, jak zauważył już Seneka Młodszy w I w. przed Chrystusem.

Dariusz Pawłyszcz

Dyrektor Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury

